TYGODNIK KOŚCIELNY

PARAFJI ŚW. TRÓJCY



Wychodzi na każdą niedzielę.
Opłata 10 groszy za egzemplarz do puszki roznosiciela. —
Za zezwoleniem Władzy Duchownej.

Redakcja i Administracja:
Kancelarja przy Kościele św. Trójcy.
Telefon nr. 1075.
Redakcja:
Ks. prob. Mieczysław Skonieczny
w Bydgoszczy.

Rocznik IV | Bydgoszcz, dnia 26 lutego 1933 | Numer 9

Potrzeba Domu Parafjalnego w naszej parafji.

Komitet Jubileuszowy obchodu 25-lecia naszego Czcigodnego Księdza Proboszcza postanowił w imieniu całej parafji, rozpocząć akcję w sprawie budowy Domu Katolickiego w naszej parafji Św. Trójcy.

Kiedy się człowiek nad tym projektem zastanawia, przychodzi na myśl czy czasem projekt ten nie padł w chwili niekoniecznie odpowiedniej. Bo przecież kryzys zamiast się zmniejszać, pogłębia się straszliwie a przez to odbija się fatalnie na ofiarności publicznej, której staraniem ma stanąć przyszły Dom Katolicki. Pozatem parafja nasza liczy najwięcej bezrobotnych, przeto i z tego względu mógłby się wydawać pomysł wybudowania nowego Domu Katolickiego za nieaktualny.

Jednak kto tak myśli, ten jest w błędzie! Prawda, że kryzys się pogłębia strasznie i trudno jest dzisiaj o każdy grosz, ale też sprawa naszego Domu Parafjalnego jest w naszej parafji bardzo paląca. Ogniska parafjalne bowiem są na tak potężną parafję jak nasza zgoła niewystarczające. Młodzież musi na zebraniach swoich dusić się w małych, ciasnych ubikacjach. Kiedy przyjdzie okres czy to Gwiazdkowy, czy walnych zebrań — to w salkach odbywa się istne oblężenie, bo ich jest za mało. Bo co się tam w tych salkach nie robi? I chór „Moniuszko“ musi ćwiczyć swoje pieśni na msze św., i dzieci chodzą tu na katechizm, i biednym wydaje siostra z Caritasu zapomogę. Tu odbywają swe zebrania i Konferencja Męska i Żeńska, i Abstynenci, i „Jutrzenka“ i Liga Katolicka, i „Gwiazda“, i „Promyk“ i korona naszych stowarzyszeń: Akcja Katolicka oraz cały szereg innych pomniejszych towarzystw i organizacyj. Wszystko to się dusi, tłoczy w małych salkach, bo innych dotychczas niema. Szczególnie upośledzona pod tym względem jest nasza młodzież męska, zrzeszona w „Gwiaździe“. Bowiem w lokalu „Gwiazdy“ jest pełno wilgoci, która tkwi w ścianach; podłodze i na żaden sposób nie da się usunąć. I jakże w takich warunkach może się rozwijać moralnie i fizycznie młodzież nasza, ta nadzieja naszego lepszego jutra?

A pozatem czyż dzierżawienie sali na Dom Katolicki przy ul. Miedza nie jest znacznie gorszym interesem, aniżeli wybudowanie nowego Domu Katolickiego czyli raczej przebudowanie dawnej hali fabrycznej na Dom Parafjalny? Za dzierżawę kilkunastoletnią Domu Katolickiego na Miedzy możnaby dwa takie Domy Katolickie przebudować.

Jasno z tych wywodów wynika, że nowy Dom Katolicki jest dla naszej parafji koniecznie potrzebny i sprawa przebudowy dawnej hali fabrycznej na Dom Katolicki jest bardzo aktualna.

Jeżeli więc parafja dba o rozwój życia swych towarzystw kościelnych — a dbać o to powinna koniecznie — przeto powinna mimo nawet tych ciężkich czasów zdobyć się jeszcze na wysiłek jeden wielki i powinna postawić Dom Katolicki, który po kościele parafjalnym będzie drugą twierdzą tężyzny moralnej i duchowej Kościoła Świętego i naszego narodowego życia.

Stańmy przeto wszyscy do apelu i chciejmy zrozumieć, że przyszłe pokolenia będą nasz czyn katolicki wspominały z wdzięcznością, żeśmy mimo tak ciężkich czasów umieli zaprzeć samych siebie i stworzyli dzieło wiekopomne. Składajmy ze szczerego serca składki na ten wzniosły cel, kto biedniejszy — mniej, kto bogatszy — więcej i pamiętajmy o jednem, że jeszcze nikt przez to nie zbankrutował, że dał ofiarę na zbożny cel, ale owszem widoczne i namacalne błogosławieństwo Boże idzie za każdym, kto nie skąpi grosza na rozszerzenie Królestwa Bożego na ziemi.

A czyż postawienie nowej placówki katolickiego ducha nie jest szerzeniem Królestwa Bożego na ziemi? Odpowiedzcież na to sobie sami Moi Kochani Parafjanie!... **B. M.**

Święty Kazimierz Jagiellończyk

ur. 1458 — um. 4 marca 1484.

W obszernej komnacie królewskiego zamku na Wawelu siedziała przy złotem nabijanym kołowrotku, królowa, snując cieniuchną lnianą przędzę. Od czasu do czasu przerywała pracę, aby spojrzeć z miłością na gromadkę dzieci, bawiących się w przeciwległym narożniku pokoju. W owej właśnie chwili uparły się one wciągnąć do swej zabawy bladego, anielskiej piękności braciszka, który jej nie chciał podzielać.

— Zostawcie mnie w spokoju — prosił łagodnie — wszak wam nie przeszkadzam w niczem!

— Ale siedzisz smutnie zdaleka i tem nas martwisz — rzekła dwunastoletnia dziewczynka, przypominająca z rysów twarzy pochyloną nad kołowrotkiem matkę.

— Musisz stanąć tutaj, pomiędzy Władysławem, Zygmuntem, Aleksandrem i Albertem, a Fryderyk was wszystkich ku nam poprowadzi!

— Dobrze mówi Zofja — młodsza siostra — chwytając opierającego się brata za rękę.

— Lecz cóż ty ukrywasz przed nami? Pokaż, pokaż mi zaraz! — i prze-

Popieraj, jak tylko możesz, choćby najskromniejszym datkiem budowę wielkiego dzieła, jakiem jest przebudowa starej hali fabrycznej na Dom Katolicki w Parafji naszej. Składki przyjmuje się codziennie w biurze parafji.

mocą chciała otworzyć zaciśnięte na piersiach ręce chłopca.

— Wstydź się swej ciekawości, Elżbieto! Czyż nie wiesz, że Kazimierz schował różaniec, na którym podczas zabaw naszych pobożnie odmawiał pacierze? — rzekł, wstając w obronie uciśnionego, młodzieniaszek, zwany Zygmuntem.

— Nie przeszkadzajcie mu i sami zajmijcie się jaką użyteczną pracą — dodała matka, spoglądając tkliwie na bladego chłopczyka i wyciągając ku niemu ręce.

Kazimierz szybko pobiegł ją uścisnąć, rzuciwszy wpierw pełne wdzięczności wejrzenie na brata.

Podczas gdy dzieci zachmurzone, że się nie stało zadość ich żądaniu, stały jeszcze na środku komnaty, uchyliły się ciężkie drzwi dębowe i wszedł mąż wspaniałej postawy i za nim poważny kanonik krakowski. Zatrzymali się w progu, spoglądając bacznie dokoła. Kiedy ich dziatwa spostrzegła, rozpierzchła się na dwie strony. Obie siostry stanęły obok matki i Kazimierza, a bracia posunęli się do porzuconej w oknie sieci, którą przedtem wiązali.

— Dobrze, że zaprzestajecie płochej zabawy waszej — odezwał się nowoprzybyły — bo właśnie nadszedł czas, w którym musicie rozstać się z nią na zawsze. Oto wielebny Jan Długosz z Niedzielska, którego upatrzyłem sobie na mistrza dla naszych synów — dodał, wskazując na kanonika. — Za kilka dni rozpocznie się więc praca. Zapewniłem go, że nawet płacz wasz, gdy sprawiedliwie zostaniecie skarane, będzie dla mego ucha miłą muzyką. Wzorowo wyćwiczyć się musicie w naukach i doskonałości chrześcijańskiej.

— Od was zaś, dzieweczki moje — mówił dalej, zwracając się do córek — pragnę tylko, abyście, za przykładem waszej matki, zabrały się do wszelkich pożytecznych zajęć, potrzebnych każdej niewieście tak z kmiecego, jak i szlacheckiego stanu.

Gromadką, upominaną tak przez ojca, była królewska rodzina Jagiełłów.

Znajdował się wtenczas w komnacie: Kazimierz Jagiellończyk, król polski, Elżbieta Austjracka, jego małżonka, córki ich Zofja, późniejsza margrabina brandenburska, i Elżbieta, księżna lignicka, oraz synowie: Władysław, przyszły król węgierski, Albert, kardynał i arcybiskup gnieźnieński, i wreszcie świątobliwy Kazimierz, który później stał się chlubą narodu polskiego na ziemi i orędownikiem jego w niebie.

Z pomiędzy młodych królewiczów, oddanych pod nadzór biegłego mistrza, Kazimierz nietylko celował w naukach, lecz starał się nabyć przed innemi dokładnej znajomości samego siebie, tak, że zaledwie wyszedł z lat pacholęcych, śmiało mógł o siebie powiedzieć: „Starałem się, a dane mi jest; wzywałem, a wstąpił we mnie duch mądrości".

— Nie wynoszę się godnością królewskiego rodu! — powtarzał często słowa Pisma św. — „Cóż pomoże człowiekowi, chociażby świat cały posiadał, jeżeli duszę swą zgubił?"

Ukochawszy przedewszystkiem zbawienie tej duszy, nie mieszał się nigdy do zabaw dworskich, lecz czas wolny od nauki spędzał na pobożnych rozmyślaniach lub na modlitwie, podczas której niekiedy wpadał w zachwycenie. Pałając dziwnie tkliwą miłością ku Niepokalanej Marji, ułożył na jej cześć piękne rymy łacińskie, które przetłumaczone na język polski, po dziś dzień są na ustach pobożnych. Miłosierdzie jego dla uciśnionych i biednych było bezgraniczne. Jedynie dla nich używał wpływu swojego u dworu oraz dochodów, które miał do rozporządzenia. Wszyscy otaczający go przejęci byli ku niemu głęboką czcią i wielką miłością, to też martwili się bardzo wraz z całą rodziną królewską, kiedy świątobliwy młodzieniec zaczął zapadać na zdrowiu.

Zdarzyło się raz, że mistrz Długosz, który pilną dawał baczność na swych wychowanków, zaszedłszy późnym wieczorem do ich komnaty, zastał łóżko Kazimierza nietknięte. Zrobił się wielki rozruch na zamku i długo szukano daremnie królewicza. Dopiero straż nocna dała znać, że znalazła go u drzwi kaplicy zamkowej tak zatopiony w modlitwie, że nie słyszał kroków nadchodzącej służby. Zbudziwszy się z zachwycenia, powrócił do swej komnaty, gdzie Długosz, widząc osłabienie królewicza, strofował go łagodnie i prosił, aby narażeniem się na chłód wieczorny nie powiększał swoich cierpień.

— Źle czynisz, mój synu, nie oszczędzając zdrowia potrzebnego dla dobra całego narodu — dodał, wpatrując się w blade, a piękne rysy Kazimierza. — Wczoraj doszła wiadomość króla, że brat twój, Władysław, otrzymał koronę czeską, ty więc jesteś teraz następcą tronu polskiego, jako najstarszy z kolei.

— O nie mów mi tego, mistrzu! — odparł, składając ręce Kazimierz. — Daj Boże, aby pan i dobrodziej mój, ojciec, którego mi Bóg czcić kazał, w jak najdłuższe lata szczęśliwie królował! Niech ja wpierw umrę, żebym na śmierć jego nie patrzał! Nie pragnę ja królestwa ziemskiego, bo mnie Pan Najwyższy stworzył do tego, które nam Chrystus męką Swą i śmiercią zgotował.

W r. 1471 przybyli Węgrzy do Polski, aby uprosić młodego Kazimierza na swego monarchę. Wyruszył wtenczas królewicz posłuszny woli ojca, choć niechętnie, z wojskiem do Węgier. Tymczasem zaczął się naród skłaniać z powrotem na stronę złożonego z tronu Macieja I. Widząc to Kazimierz, wrócił do Polski, nie chcąc powodować niesnasek i rozlewu krwi, mimo że się naraził na gniew ojca. Po powrocie spędził trzy miesiące na ćwiczeniach pokutniczych, a ponownego wezwania na tron nie przyjął.

Wkrótce potem zdrowie królewicza znacznie się pogorszyło. Przewieziono go pod nadzór biegłych lekarzy do Wiednia, którzy radzili mu zaprzestać postów, umartwień i ćwiczeń duchownych, a oddać się życiu rozpustnemu. Kazimierz oburzył się na nich, mówiąc:

— Nie uczynię tego nigdy, abym dla zdrowia doczesnego utracić miał łaskę Bożą!

Przed śmiercią, której dzień i godzinę przepowiedział, wziął krucyfiks do ręki, pocałował go, przycisnął do piersi i oddał Bogu czystą swoją duszę 4 marca r. 1484, mając lat 26. Ciało jego spoczywa w marmurowej kaplicy przy katedrze wileńskiej pod ołtarzem Najświętszej Marji Panny Niepokalanej. Liczne cuda, zdziałane za przyczyną św. Młodzieńca. Dziewczynka, którą złożyli rodzice nieżywą przy grobie świętego we Wilnie, prosząc o orędownictwo u Pana Boga, wkrótce ożyła.

Kiedy wojska polskie i litewskie r. 1518 walczyły pod Płockiem przeciw Moskwie, błagał król polski, Zygmunt Stary, widząc przewagę nieprzyjaciela, o pomoc Boską dla oręża polskiego za przyczyną św. Kazimierza. Podanie niesie, że zjawił się wówczas królewicz w białej szacie przed wojskiem polskiem, wybawiając je w ten sposób z wielkiego niebezpieczeństwa.

Te i inne cudowne zdarzenia po zgonie Kazimierza, potwierdzając sławę świętości królewskiego młodzieńca, skłoniły w r. 1521 papieża Leona X do policzenia go w poczet świętych, a papież Klemens VIII zezwolił, aby dzień świętego patrona Królestwa Polskiego obchodzono w całej Polsce i na Litwie uroczystem świętem.

Ziarno Boże podle drogi...

(czyli rzecz o słuchaniu kazań w naszej parafji).

Od czasów powojennych zaczyna się zakradać do parafij naszych zgubny w owoce zwyczaj, że ludzie uchylają się nieraz od obowiązku słuchania kazań w niedziele i święta. Jeśli kazanie jest podczas Mszy św., to czują się jeszcze w obowiązku pozostać na niem i słowa Bożego wysłuchać, ale kiedy kazanie ma się odbyć po Mszy św., wielu, zbyt wielu rwie czemprędzej do bram kościelnych, jakby się paliło. Jest to widok wysoce gorszący. Ci bowiem, którzy uciekają przed kazaniem z kościoła, wystawiają sobie świadectwo, jak mało mają zmysłu dla rzeczy bożych, które przecież będą decydowały o naszej wieczności. Bo na Sądzie Pańskim nie zapyta nas Bóg, czy wiedzieliśmy o tem, kto jest największym atletą świata, kto najdalej dyskiem rzucił, kto w wyścigach zwyciężył, ale zapyta się, czy znaliśmy tajemnice Boże, dogmaty katolickie, Sakramenta święte i środki zbawienia i czy umieliśmy z nich korzystać. Zapyta nas Bóg czy słuchaliśmy Słowa Bożego, które wielcy Ojcowie Kościoła nazywają, „ósmym sakramentem“. Co wtenczas powiemy?

Nie uniewinniajmy się, że opuszczanie kazania nie jest grzechem. Bo chociaż ono samo w sobie dla ważnych powodów grzechem nie jest, to jednak zależnie od pobudki nieuczęszczanie na kazania może się stać grzechem mniejszym lub ciężkim.

„Co? Ja, człowiek wykształcony, mam chodzić na kazania — mówią niejedni — to dobre dla ludzi prostych, ale nie dla mnie!“ Tak mówi pycha, korzeń wszego złego. Ludzie tacy zwykle bardzo mało wiedzą o głębokich, największych myślicieli w zachwyt wprowadzających prawdach nauki Chrystusowej. — Inni tłumaczą się, że „kazanie ich nudzi“. Pewnie, że nudzi ono każdego, kto nie przychodzi na nie z czystem sercem i dobrą wolą. Czarta też nudzi słowo Boże, o mdłości przyprawia. Innym nie chce się na kazania uczęszczać, są za leniwi na to. Zanadto żyją ciałem, a „człowiek zmysłów nie pojmuje tego, co jest z ducha Bożego“. Zamiast duch panować nad ciałem, ciało rządzi duchem. Ludzie tacy nie mogą dłuższy czas utrzymać się bez grzechu. Odtrącając słowo Boże, pochodnię i światło nadprzyrodzone, pokarm duchowny, słabną i ustają w drodze, mnożą grzechy na grzechy, wpadają w zgubne nałogi i nie widzą znikąd ratunku i pomocy...

Oczyszczajmy serca nasze z pychy, zmysłowości, lenistwa, a będą one podatną glebą słowa Bożego, że wyda sześćdziesiąty i setny plon. Bądźmy gorliwymi słuchaczami Słowa Bożego, abyśmy tu uświęcili dusze nasze, a kiedyś osiągnęli tę łaskę i ujrzeli w niebie Słowo Przedwieczne, jakiem jest Pan i Bóg nasz Jezus Chrystus.

B. M.

Podajemy, chociaż trochę spóźniony, ale za to bardzo śliczny wierszyk, wygłoszony podczas jubileuszu Ks. Proboszcza przez dziewczynkę ze Stowarzyszenia Dzieciątka Jezus:

Czcigodny Księże Jubilacie!

Przyjmij najszczersze życzenia
I od naszego stowarzyszenia,
Jednak w swoją siłę mocno wierzy.
Które chociaż do najmłodszych należy,
Już 1.200 członków mamy
I 16 wykupionych murzynków posiadamy,
To nas napełnia radością wielką,
Więc też wykorzystjemu okazję wszelką,
By pracować w tem stowarzyszeniu gorli-
(wie.
Wcale się z tego nie dziwię,
Że każde z nas chętnie składa wpłaca,
Bo jak owocną jest ta praca!
Dzieciątko Jezus sobie zapamięta,
Jak o murzynków starały się dziewczęta
Z naszego stowarzyszenia —
A teraz przyjmij nasze życzenia
Błogosławieństwa Bożego.
Dożyj wieku sędziwego.
Zgromadź dużo łask dla siebie,
Przez które otrzymasz nagrodę w niebie.

W. Felchnerowska.

ZDJĘCIA FOTOGRAFICZNE
z uroczystości jubileuszowych Ks. Proboszcza nabyć można w kasie kościelnej.

U progu Wielkiego Postu.

Bramą, przez którą wchodzi do życia naszego Wielki Post — jest Środa Popielcowa, krótko zwana Popielcem. Po swawolnych, czasami może za bardzo swawolnych i pełnych rozpasania zabawach karnawałowych, po buńczucznym „podkoziołku“, następuje w kościele Bożym czas wnijścia w siebie, czas smętku i pokuty, czas poprawy życia. Rozhasanego w nadmiernej wesołości człowieka zatrzymuje Popielec w zabawie i powiada mu: dosyć! Popielec przypomina nam to czem jesteśmy! Prochem ziemi, garstką błota, którą wicher czasu zmiecie z powierzchni ziemi, że śladu po nas nie zostanie. Ale obok cielesnego prochu jest w nas i dusza nieśmiertelna. I o tę właśnie trzeba teraz dbać i o niej pamiętać. Ciało w karnawale otrzymało swoją rozrywkę, teraz kolej na starania o zbawienie duszy.

Dlatego też Kochani Parafjanie o jedno się starajcie, żebyście skupili się głęboko podczas tego świętego Wielkiego Postu, pokutujcie za grzechy wasze, módlcie się więcej, odprawiajcie drogę krzyżową, bo do niej są przywiązane odpusty zupełne, chodźcie na Gorzkie Żale, słuchajcie kazań pasyjnych, które będzie wygłaszał ks. Müller i mówcie z całego serca waszego wraz z prorokiem: „Odmieńmy obyczaje, pokutujmy w popiele i włosiennicy, pośćmy i płaczmy przed Panem, gdyż nader miłosierny jest i gotów odpuścić nam grzechy Bóg nasz“.

Służba Boża.

Niedziela Pięćdziesiątnicy.

„Oto wstępujemy do Jeruzalem“ — mówi Chrystus w dzisiejszej ewangelji a to wezwanie i nam potrzebne. Jeszcze dwa dni do Popielca. Kościół daje nam do zrozumienia, abyśmy w tych dniach rozpusty usuwali się jak najwięcej od tego świata. Powołanie i wyruszenie Abrahama z pomiędzy pogan (o czem opowiada brewjarz) do ziemi wskazanej mu przez Boga, posłuszeństwo tego patrjarchy Bogu, kazanie św. Pawła o miłości (czytaj lekcję dzisiejszą) oraz zapowiedź bliskiej męki Chrystusowej, oto napomnienia dla nas, byśmy się bliżej nad sobą zastanawiali.

Chrystus zapowiada swą mękę i to że **zawiśnie na krzyżu i że zmartwychwstanie. „Bo będzie wydany poganom: i będzie naigrawany i ubiczowany i oplwany. A ubiczowawszy zabiją Go: a dnia trzeciego zmartwychwstanie“.**

Krzyż zaś stał na tem miejscu, na którem Abraham kiedyś ofiarował swego jedynego i ukochanego syna Izaaka Panu Bogu. Jeszcze jeden szczegół w ewangelji tej przedpostnej ostatniej niedzieli: **Chrystus uzdrawia ślepego.** W czasie Wielkiego Postu mamy **zrzucić ze siebie zasłonę grzechową, mamy przejrzeć i przypatrzeć się dobrze potrzebom naszej duszy.** Jakie są potrzeby naszej duszy, o tem wspomina dzisiejsza kolekta: **„Wyrwij nas (Panie) z więzów grzechowych i od wszelkich nieszczęść racz nas zachować“.**

We wtorek kończy się pierwsza część okresu Wielkanocy — **Przedpoście,** a w **Środę** Popielcową zaczyna się druga — **Wielki Post.**

Ks. Ta. Bor.

SPRAWOZDANIE
Wydziału Parafjalnego „Caritas" przy parafji Św. Trójcy za czas od 1. 10. 1932 r. do 31. 12. 1932 r.

Przyjęć w biurze	1299
Wizyt w domach parafjan	219
Załatw. spraw ubogich o opiekunów ubogich	4 wyp.
Wywiadów w sprawie ślubu kościeln. z polecenia biura parafjalnego	8 „
Postarano się o zaopatrzenie Sakramentami św.	7 „
Postarano się o obiady dla ubogiej sieroty	1 „
Postarano się o posady	2 „
Postarano się o stałe wsparcie dla staruszki	1 „
Postarano się o wypranie bielizny	3 „
Postarano się o wstrzymanie eksmisji	1 „
Postarano się o wstrzymanie licytacji na meble	1 „
Polecono opiece Tow. Pań św. Wincentego a Paulo	1 osobę
Wydano bonów na gwiazdkę dla ubogich urządzoną przez Towarzystwo Kupców	50

Zakupiono starych rzezy: 12 par obuwia, 3 marynarki z kamizelkami, 2 ubrania męskie, 3 płaszcze, 4 suknie damskie, 1 płaszcz dziecięcy, 7 sukienek dziecięcych, 1 ubranie chłopięce, 4 swetry, 1 kołnierz futrzany, 1 kabat damski, 1 kostjum, 2 pary śniegowców, 2 pary ciepłych bucików, 1 kołderkę, 1 pościel, 8 koszul, 5 par majtek, 14 kołnierzyków, 12 krawatów, 14 ciepłych capek, 4 ciepłe szale, 16 par skarpetek, 10 par pończoch dziecięcych, 7 fartuszków dziecięcych, 2 pary rękawiczek i 2 chustki na głowę.

Oprócz tego rozdano ubogim 1 centnar kaszy, 1 centnar grochu, 1 centnar ziemniaków i 150 funtów wyrobów mięsnych.

Dochód:

Z parafji wpłynęło	625,— zł.
Bydgoski Okręg „Caritas"	400,— zł.
Ofiary	16,45 zł.
Za bony	158,— zł.
	1.199,45 zł.

Rozchód:

Za żywność wydano:	
a) rzeźnik	626,25 zł.
b) towary kolonjalne	461,20 zł.
Odzież i obuwie	44,60 zł.
Węgiel	26,70 zł.
Bilety kolejowe	8,20 zł.
Na doraźne wydatki	32,40 zł.
	1.199,35 zł.

Zestawienie dochodu i rozchodu:

Dochód	1.199,45 zł.
Rozchód	1.199,35 zł.
	0.000,10 zł.

Bydgoszcz, dnia 31 grudnia 1932 r.

Siostra Adrjana.

SPRAWOZDANIE
z rocznego walnego zebrania Tow. Kobiet „Jutrzenka".

Roczne walne zebranie Tow. Kobiet „Jutrzenka" odbyło się dnia 27 stycznia br. w salce parafjalnej przy kościele Św. Trójcy. Zebranie zagaiła pani Baumowa, witając zarazem przybyłe duchowieństwo i przedstawicieli organizacji. Na przewodniczącego zebrania poproszono ks. patrona Skoniecznego, który powołał do pióra p. Woźniakównę. Następnie zdawały sprawozdania kolejno pp. przewodnicząca, sekretarka, skarbniczka, bibljotekarka oraz skarbniczka Kasy Wzajemnej Pomocy. Powyższe sprawozdania były dowodem działalności i owocnej pracy stowarzyszenia. Po udzieleniu absolutorjum staremu zarządowi przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszły pp. Baumowa jako prezeska, Jaworska jako sekretarka, Ptaszyńska jako skarbniczka, Wasielewska jako bibljotekarka, Kinderowa jako skarbniczka Kasy Wzajemnej Pomocy. Wiceprezeską została p. Siudowa, wicesekretarką p. Kaźmierczakowa, wicebibljotekarką p. Lewandowska. Po dokonanym wyborze ks. Patron oddał przewodnictwo w ręce przewodniczącej życząc zarazem nowemu zarządowi pomyślnej i owocnej pracy. Na dalszą część zebrania służyły komunikaty zarządu, wolne głosy i składanie życzeń przez organizacje. Na zakończenie zebrania odśpiewano wspólnie pieśń „My chcemy Boga". **Jaworska**, sekretarka.

OGŁOSZENIA PARAFJALNE.

1. 3. Środa. Popielec i początek W. Postu
Godz. 8,30. Główna Msza św. z ceremonją poświęcenia i sypania popiołu.
Post ścisły.

We wszystkie niedziele W. Postu odprawiać się będą o godz. 15-tej **Gorzkie Żale** z kazaniem wobec wystawionego N. Sakramentu, we wszystkie piątki W. Postu o godz. 18,15 **Droga Krzyżowa** (Książeczki do „Drogi Krzyżowej" nabyć można w kasie kościelnej lub w zakrystji).

Uwaga. Na każdej sumie wszyscy śpiewają odpowiedzi do Mszy św., a po sumie polskie Te Deum „Ciebie Boże, chwalimy".

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW.

26. 2. Niedziela Zapustna.
Ewangelja u św. Łukasza r. 18, 31—43.
Godz. 7,00. Cicha Msza św. z kazaniem (śpiewanie godzinek).
Godz. 8,00. Cicha Msza św.
Godz. 9,00. Msza św. z kazaniem dla dzieci
Godz. 10,00. Suma z kazaniem.
Godz. 12,00. Cicha Msza św. z kazaniem.
Godz. 14,00. Chrzty i wywody.
Godz. 15,00. Nieszpory i wystawienie N. Sakramentu z różańcem.
W dni powszednie Msza św. o godz. 7,00, 7,45, 8,30 i 9,00.
Okazja do spowiedzi św. codziennie od godziny 7-ej rano, w dni przedświąteczna od godz. 17—19 i o godz. 20.
28. 2. Wtorek.
Godz. 7,00. Wotywa do św. Antoniego.
1. 3. Środa.
Patrz ogłoszenia parafjalne.
2. 3. Czwartek.
Godz. 8,30. Msza św. z wystawieniem N. Sakramentu i procesją.
Słuchanie spowiedzi przed I. piątkiem miesiąca od godz. 17—19.
Straż Honorowa. Godzina święta od 20—21.
3. 3. Piątek.
Pierwszy piątek ku czci Najśw. Serca Pana Jezusa.
Całodzienna adoracja Najśw. Sakramentu od godz. 7 rano do 7 wiecz. O godz. 7 wyst. Najśw. Sakramentu z wotywą.
Adorują od:
8—9 Panny różańcowe, róża 1—35.
9—10 Matki różańcowe, róża 1—60.
10—11 Stow. Kobiet „Jutrzenka".
11—12 Straż Honorowa.
12—1 Trzeci Zakon.
1—2 Panny różańcowe, róża 36—70.
2—3 Matki różańcowe, róża 61 do końca.
3—4 Dzieci szkolne, Mały Chór, Tow. Misyjne Chłopców, Stowarzyszenie Dziecięctwa Pana Jezusa.
4—5 Stow. Pań św. Wincentego a Paulo.
5—6 S. M. P. „Promyk".
6—7 Tow. Robotników, S. M. P. „Gwiazda", Żyw. Róż. Ojców i Młodzieńców i Tow. śpiewu „Moniuszko".
O godz. 18,15 zakończenie adoracji nabożeństwem i procesją, poczem Droga Krzyżowa.
4. 3. Sobota.
Godz. 8,30. Wotywa z litanją do Matki Boskiej.
5. 3. I. Niedziela Postu.
Porządek nabożeństw jak w niedzielę.

W CZYŻKÓWKU.

26. 2. Niedziela.
Godz. 8,00. Msza św. cicha.
Godz. 10,00. Suma z kazaniem.
Godz. 13,30. Chrzty i wywody.
Godz. 14,00. Nieszpory.
W dni powszednie msza św. o godz. 7,00.
3. 3. Pierwszy Piątek miesiąca.
Msza św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu o godz. 7,00.
Nabożeństwo wieczorne o godz. 19.

ZEBRANIA.

26. 2. Niedziela.
Żyw. Róż. Panien. Zebr. po nieszporach.
S. M. P. „Wiosna". Zebr. po nieszporach w salce parafjalnej.

Kalendarzyk bractw i towarzystw.

26. 2. Niedziela.
Żyw. Róż. Ojców. Na sumie asystuje r. 1.
Żyw. Róż. Matek. Zebr. po nieszporach
Kat. Tow. Robotników. Zebr. o godz. 16,30 w Domu Katolickim.
S. M. P. „Promyk" oddz. młod. Zebr. po nieszporach.
27. 2. Poniedziałek.
Okręg młodzieży Polskiej. Zebr. zarządów o godz. 19,30.
1. 3. Środa.
Tow. Kobiet „Jutrzenka". Zebr. zarządu o godz. 18.
2. 3. Czwartek.
Straż Honorowa. Godzina święta od godz. 20—21.
3. 3. Piątek.
S. M. P. „Promyk". Zebr. zarządu oddz. starsz. po nabożeństwie wieczornem.
Straż Honorowa. Msza św. wynagradzająca o godz. 7. (Zabrać proszę świece i oznaki). Zebranie po nabożeństwie wieczornem w kościele.
5. 3. Niedziela.
Żyw. Róż. Ojców. Na sumie asystuje r. 2.
Żyw. Róż. Młodzieńców. Zebr. po nieszporach.
Tow. Kobiet „Jutrzenka". Zebr. plenarne o godz. 16 w sacle parafjalnej.

OFIARY.

Na potrzeby kościoła złożyła p. Stankiewiczowa z okazji ślubu 10,— zł.

Za ofiarę serdeczne „Bóg zapłać!"

Do dyspozycji Wydziału Parafjalnego „Caritas" złożył p. A. Borlik 10,— zł. na ubogie dzieci.

Ofiarodawcy serdeczne „Bóg zapłać".

S. Adrjana.

Nakładem kancelarji kościoła św. Trójcy w Bydgoszczy — Tłoczono w Drukarni Pawłowskiego, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 18. Tel. 352